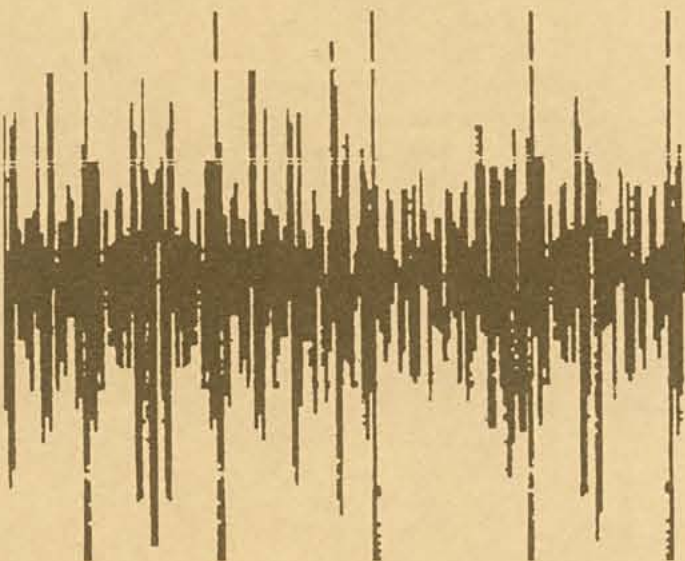


VI MIĘDZYNARODOWE BIENNALE ARCHITEKTURY
Wenecja, 15 września – 17 listopada 1996 roku
WYCZUCIE PRZYSZŁOŚCI – SENSING THE FUTURE



„ARCHITEKTURA” ma nowy dział – publicystyki. Będziemy w nim zajmować się problemami istotnymi dla środowiska architektów – łamaniem praw autorskich, działalnością wielkich firm architektonicznych, zrzeszaniem się, pieniędzmi, edukacją. Chcemy opisywać ciekawe i bulwersujące zjawiska, przedstawiać problemy architektoniczne małych polskich miasteczek i wielkich metropolii świata. Zapraszamy Państwa do współtworzenia tej części pisma. Będziemy wdzięczni za wszelkie spostrzeżenia i informacje o sprawach dla Państwa ważnych.
Igor Janke

Program Biennale został nakreślony przez Dyrektora d/s Architektury **Hansa Holleina** we współpracy z międzynarodowymi ekspertami – **Françoisem Burkhardem, Jorge Glusbergiem, Aratą Isozakim, Paolo Portoghesim oraz Terence'em Rileyem.**

Obecne, VI Międzynarodowe Biennale Architektury inspirowane było myślą, że nowe zjawiska rozszerzają pojęcie miasta, łącząc je z tradycyjnymi elementami i wzorcami, które składają się na nasze zrozumienie sytuacji urbanistycznych.

Z jednej strony mamy dziś skomplikowane nowe systemy i nowe technologie rozwoju, planowania i kształtowania naszego środowiska, z drugiej strony zaś – wybitne indywidualności w dalszym ciągu odgrywają wielką rolę w kształtowaniu naszej przyszłości. Architektura uległa personalizacji tak samo jak inne sztuki piękne. Nie jest to już sprawa kierunków w architekturze, wspólnych przedsięwzięć opartych na dogmatach, wspólnych prawd czy wytycznych. Nowe idee, trendy i wizje przyszłości wyznaczają raczej pozycja i twórczość jednostek. Architekt działa w określonej sytuacji i na nią reaguje. Czasami przekracza tradycyjne granice „architektury”, podczas gdy inni wchodzą na ten sam teren. Dzisiejsi architekci to kulturowe sejsmografy, rejestrujące zmieniające się warunki, a ich dzieła odzwierciedlają dzisiejszą sytuację, rzutując na przyszłość.

Hans Hollein

Jury VI Międzynarodowego Biennale w składzie: **François Barré** (Francja), **Francesco Dal Co** (Włochy), **Cynthia Davidson** (Stany Zjednoczone), **Toshio Nakamura** (Japonia), **Dietmar Steiner** (Austria), przyznało następujące nagrody:

Złoty Lew za najlepszy pawilon narodowy

Pawilon japoński w najbardziej oryginalny sposób dał wyraz problemom stanowiącym temat VI Międzynarodowego Biennale Architektury, ukazując udrękę współczesnego człowieka w przededniu nowego wieku.

Złote Lwy za najtrafniejszą interpretację wiodącego tematu Biennale

– **Odile Decq – Benoit Cornette**
Dwoje architektów francuskich, działających od dziesięciu lat, przedstawiło prace, które w nowatorski sposób odwołują się do najbardziej awangardowych doświadczeń



międzynarodowych oraz ożywiają nowym duchem francuską kulturę projektowania.
– **GROUP: Juha Kaakko, Ilkka Laine, Kimmo Llimatainen, Jari Tirkkonen**
Nagrodę przyznano architektom, którzy zainicjowali wykorzystanie pełnego życia języka, najlepiej interpretującego tradycje i zwyczajne budowlane w kraju, z którego pochodzą.
– **Enric Miralles Moya**
Nagroda stanowi wyraz uznania za oryginalność

poszukiwań prowadzonych przez jednego z najwybitniejszych członków nowego pokolenia architektów, czerpiącego z tradycji, należącej do najżywoźniejszych w Europie, a znajdującej wyraz we współczesnej architekturze katalońskiej.

Nagroda Osella za wybitne inicjatywy inwestorskie w architekturze współczesnej

Dla Pascala Maragalla, burmistrza Barcelony, który przez wiele lat i mimo rozlicznych trudności przeprowadzał odnowę swego miasta, a najlepszym architektem międzynarodowym stworzył wyjątkowe możliwości pracy.

Nagroda Osella za ukazywanie współczesnej architektury w środkach masowego przekazu

Dla reżysera Wima Wendersa, którego filmy w oryginalny sposób interpretują kraj-



obraz miejski i architekturę, językiem filmowym wydobywając ich ukrytą poezję.

Nagroda Osella za wybitną fotografię architektoniczną

Dla Gabriele Basilico za wkład w ekspozycję włoską i pawilon szwajcarski, potwierdzający jego talent jako rygorystycznego interpretatora współczesnego miasta.

Podczas tegorocznego Biennale przyznano także trzy Złote Lwy za całość dzieła architektonicznego trzem wybitnym twórcom: **Ignazio Gardelli, Philipowi Johnsonowi i Oscarowi Niemeyerowi.**

Ignazio Gardella

Urodzony w Mediolanie we Włoszech w 1905 roku, praktykę architektoniczną rozpoczął w latach trzydziestych. Zwolennik racjonalizmu w architekturze, szczególną wagę przywiązywał zawsze do wykorzystania światła, koloru i tradycyjnych materiałów budowlanych. W okresie powojennym jego twórczość zdradzała wpływy ekspresjonizmu, a on sam zaczął krytycznie podchodzić do włoskiego racjonalizmu.

Najważniejsze prace: Sanatorium Grużlicze w Alessandrii (1936–1938), Regina Isabella Spa na Ischi (1950, z N. Berrone), budynek mieszkalny dla pracowników „Borsalino” w Alessandrii (1951), dzielnica Cesate w Mediolanie (1952), ośrodek wypoczynkowy, stolówka i umywalnia dla Olivetti w Ivrea (1954), Biura Techniczne Alfa Romeo w Artese, Mediolan (1970), biura i fabryka IBM w Vimercate, Mediolan (1970), Wydział Architektury w Genui (1975–1989), teatr Carlo Felice w Genui (1981); terminal pasażerski dworca kolejowego Lambrate w Mediolanie (1988), nowy projekt Piazza del Duomo w Mediolanie (1989), rozbudowa uniwersytetu im. Luigi Boccioniego w Mediolanie (1992).

Philip Johnson

Urodzony w Cleveland w Stanach Zjednoczonych w 1906 roku, dyplom z architektury uzyskał na Harvardzie dopiero w 1943 roku. W latach 1932–1934 i ponownie 1946–1954 – kierownik działu architektury w Muzeum Sztuki Nowoczesnej (MOMA) w Nowym Jorku. Uczeń i biograf Miesa van der Rohe, z którym współpracował przy projektowaniu Seagram Building w Nowym Jorku (1957–1958). W latach sześćdziesiątych zaczął wykorzystywać stylizowane wersje form tradycyjnych, co uczyniło z niego jednego z prekursorów postmodernizmu. Najważniejsze prace: dom własny w Cambridge (1942), Szklany Dom w New Canaan (1949),



ogród rzeźby w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku (1959), New York State Theater w Lincoln Center w Nowym Jorku (1962–1964), Kline Science Tower na Uniwersytecie Yale (1965–1966), John F. Kennedy Memorial w Dallas (1966), Pennzoil Place w Houston (1976), kościół w Garden Grove Community (1980), centrum handlowo-biurowe The Crescent w Houston (1982–1985), Wydział Architektury w Houston (1983–1985), wieżowiec na rogu 53rd St. i 3rd Ave. w Nowym Jorku (1986), The Gatehouse w New Canaan (1995).

Oscar Niemeyer

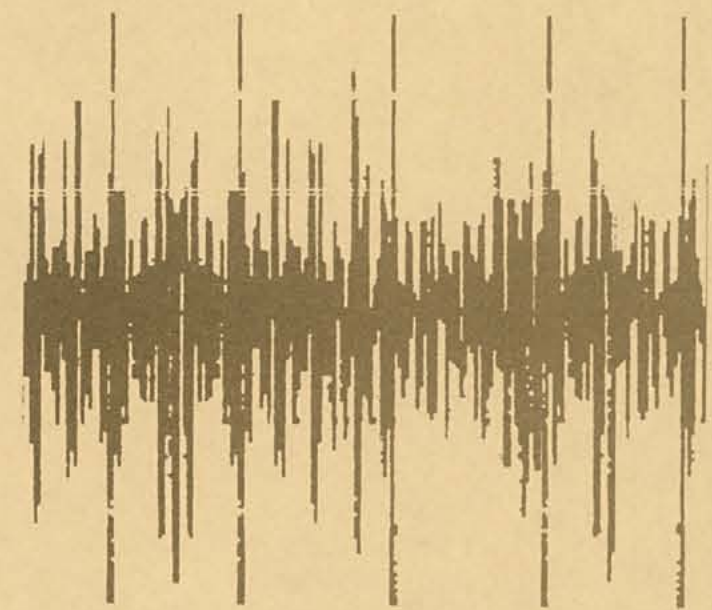
Urodzony w Rio de Janeiro w Brazylii w 1907 roku. Ten architekt i urbanista łączył idee Le Corbusiera z indiańskimi i barokowymi tradycjami własnego kraju. Najważniejsze prace: pawilon brazylijski na Wystawie Światowej w Nowym Jorku (1939), kościół, kasyno i klub jachtowy w Pampulha (1942–1943), Banco di Boavista w Rio de Janeiro (1946), Centrum Techniczne Sil Powietrznych w Sao Paulo (1947), Ibirapuera Park, Sao Paulo (1951), zespół mieszkaniowy w Belo Horizonte (1951–1958), Plac Trzech Mocarstw, Pałac Alvorada i kaplica w Brasiliu (1958), katedra w Brasiliu (1959), budynek Sądu Najwyższego w Brasiliu (1963), siedziba Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu (1966), budynki Mondadori w Segrate (1968–1975) oraz budynek firmy FIAT w Turynie (1976).

Red.

Pawilon polski

Komisarz wystawy w pawilonie polskim: **Olgierd Czerner**; Zastępca komisarza wystawy: **Hanna Wróblewska**;

Patronat: Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.
PREZENTACJE
Małgorzata Chrabąszcz (ur. 1959): realizacja biur i restauracji z lat 1992–1996;
Jan Głuszak (ur. 1937): rysunki i projekty z lat 1964–1995;
Wojciech Jarząbek (ur. 1950): realizacja centrów handlowych i kościoła z lat 1985–1990;
Dariusz Kozłowski (ur. 1942): prezentacje seminarium duchownego i domów z lat 1985–1990;



Romuald Loegler (ur. 1940): projekt 1995;
Leszek Maluga (ur. 1951): Pejzaż wewnętrzny (1993–1996)
Kazimierz Śródka (ur. 1953) i **Dorota Śródka** (ur. 1956): prezentacje banków i domu kultury z lat 1989–1996;
Tadeusz Zipsler (ur. 1930): prezentacje kościołów i kaplic z lat 1972–1994.

Wchodzących do pawilonu amerykańskiego witaly dwa niewielkie posązki Myszkki Miki.

Pomysł, by na prestiżowym Biennale przedstawić projekty i realizacje tworzone dla firmy Walta Disneya, okazał się równie kontrowersyjny, co chwytliwy. W większości z ponad dwustu artykułów prasowych dostępnych w biurze Biennale pojawiły się jeśli nie analizy, to przynajmniej wzmianki o tej wystawie.

Zdaniem jej kuratora, Thomasa Krensa, architektura „dla Disneya” jak żadna inna

Sejsmograf po polsku

Dowcip, cynizm czy zasób wiedzy? – zastanawia się ten sam autor, komentując decyzje, które legły u podstaw organizacji pawilonów państw wschodniej Europy. Który z tych trzech czynników wpłynął na wygląd polskiej wystawy?

„Architectura Poloniae’96” – napis wykonany niewprawną, drżącą ręką na polskiej flagie **niestety** nie wszystkich zniechęcił do wejścia do naszego pawilonu. **Zwiedzających witaly niechlujnie wykonane,**

nie, czyli projektujących banki, domy towarowe, centra handlowe, placówki usługowe, wytwórnie, siedziby biznesu i mieszkania ludzi interesu. A zdawałoby się, że rolę organizatorów powinno być szukanie **wrażliwych architektów**, a nie tylko architektów *wrażliwych na potrzeby...*

Jakie komentarze pojawiły się z okazji polskiej wystawy? Na twarzach wchodzących obserwowaliśmy zaskoczenie, często śmiech, czasem lekceważący grymas. W dostępnej na Biennale prasie doszukałam się zaledwie dwóch opinii. Jednej, o twórczości inspirowanej architekturą: *Leszek Maluga jest reliktem tych polskich poetów budowlanych, którzy – jak to pawilon polski pokazuje ze zgrozą – przygotowali deski kreślarskie dla inżynierów, miejsce by projektować sztapowpy luksus dla banków i barów* (Gertrud Steine, „Salzburger Fenster”).

Drugiej, ogólniejszej: *Polska i Węgry widzą przyszłość w naszej niedawnej przeszłości – najpierw jako błyszczący, policromatyczny postmodernizm, później jako zoomorficzną dekonstrukcję* (Andrew Mead, „The Architects’ Journal”).

W ten sposób beztroška forma prezentacji zrównała w oczach osób z zewnątrz twórczość Romualda Loeglera z pracami Małgorzaty Chrabąszcz. Paradoksalnie, jedynym dowodem na to, że architektura w Polsce ma także inne oblicze, jest udział Romualda Loeglera w towarzyszącej Biennale wystawie „Architectural Visions for Europe”.

Pomysły

W weneckim wydarzeniu wzięło udział 31 państw, prezentowano prace 740 architektów. W pawilonach narodowych liczył się pomysł. Przesłanie. Ale także – sposób prezentacji.

Główną salę ekspozycji **rosyjskiej** zajmowało wielkie pudło, w którego licznych szufladach ukryto utopijne, nigdy nie zrealizowane projekty – „marzenia o lepszej przyszłości”. Ich wizualizację komputerową można było oglądać na zawieszonym w sali obok ekranie.

Hiszpanie zaprezentowali „Architekturę dla muzyki” – projekty, realizacje i renowacje teatrów, oper, audytoriów. Tradycyjna, subtelna wystawa ukazywała doskonale warsztat projektantów i ich ogromną pracę

włożoną w powstanie lub utrzymanie przy życiu 26 prezentowanych obiektów.

Niemcy, pod hasłem „Zmiana bez wzrostu” pokazywali transformacje postindustrialnego krajobrazu. „Architektura informacji” to temat pawilonu **brytyjskiego**. Zaprezentowano biblioteki autorstwa sir Normana Fostera, biura MacCormac Jameson Prichard, Collina St. John Wilsona oraz prace konkursowe na Bibliotekę i Centrum Dokumentacji Uniwersytetu w Edynburgu. Ogromne zainteresowanie wzbudzała „biblioteka żyjących roślin” – „Eden Project” autorstwa Nicholasa Grimshawa z zespołem. Ten kilometrowej długości ogród zimowy w Kornwalii zawierał cztery strefy klimatyczne z ich charakterystyczną roślinnością. **Francuzi**, w bardzo złożonej (i niemożliwej do przejścia – zdaniem sarkastycznego Jonathana Glancey z „The Independent”) wystawie starali się wyrazić zadumę nad współczesną estetyką.

Zdaniem międzynarodowego jury, problem Biennale najlepiej zinterpretowali **Japończycy**. Zdjęcia z 1995 roku, gruzy, żyjące własnym życiem telefony i komputery – to przejmująca instalacja przedstawiająca tragedię Kobe.

Największe, najwyższe

Tymczasem obraz architektury, prezentowany w głównym pawilonie, nie był katastroficzny.

Czterdziestu architektów o znanych na świecie nazwiskach, wybranych przez Hansa Holleina z zespołem, prezentowało lotniska, muzea, wieżowce – obiekty charakterystyczne dla centrów współczesnych miast. Największe (lotnisko Kansai), najwyższe (Millennium Tower), „najprostsze” (Herzog & de Mueron – ta ekspozycja znalazła się przy samym wejściu), najrozleglejsze (jak targi w Lipsku).

Oto lista najbardziej znaczących (według organizatorów) nazwisk: Tadao Ando (Japonia), Wiel Arets (Holandia), Yuri Avvakumov (Rosja), Peter Cook (Anglia), Coop Himmelb(l)au (Austria), Charles Correa (Indie), Günther Domenig (Austria), Peter Eisenman (USA), Abdel Wahed El Wakil (Anglia), Ralf Erskine (Szwecja), Sverre Fehn (Norwegia), Sir Norman Foster (Anglia), Massimiliano Fuksas (Włochy), Frank O. Gehry (USA), Zaha M. Hadid (Anglia),

1. Dłonie architektów, plakat Biennale; fot. archiwum
2. Kolejka do wejścia; fot. EPP
3. Sala głównej ekspozycji; fot. EPP
4. Purystyczna wystawa Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii, Szwecji; fot. EPP
5. Widok pawilonu japońskiego; fot. Igar Z. Strzok

Zvi Hecker (Izrael), Herzog & de Meuron (Szwajcaria), Steven Holl (USA), Arata Isozaki (Japonia), Toyo Ito (Japonia), Sumet Jumsai (Tajlandia), Rem Koolhaas/Office for Metropolitan Architecture (Holandia), Leon Krier (Anglia), Alessandro Mendini (Włochy), Enric Miralles Moya (Hiszpania), José Rafael Moneo (Hiszpania), Eric Owen Moss (USA), Jean Nouvel (Francja), Frei Otto (Niemcy), Dominique Perrault (Francja), Renzo Piano (Włochy), Walter Pichler (Austria), Massimo Scolari (Włochy), Alvaro Siza Vieira (Portugalia), Ettore Sottsass Associati (Włochy), Philippe Starck (Francja), Clorindo Testa (Argentyna), Jørn Utzon (Dania), von Gerkan Marg & Partner (Niemcy)

„Nie tylko w stolicy”

VI Biennale określane jest w międzynarodowej prasie jako jedna z najciekawszych wystaw architektury w ostatnich latach. Pokazało ono stan współczesnej architektury. Dało okazję do porównań. Zwróciło uwagę na sławy, ale pozwoliło także zaistnieć architektom znanym tylko lokalnie.

Nie wykorzystaliśmy tej szansy. Z pewnością Polski nie stać na to, by – jak na przykład Włosi – przedstawić nie tylko zdjęcia i rysunki, lecz nawet fragmenty budowli w skali 1:1. Stać nas jednak na pomysł, kulturę prezentacji, właściwy dobór artystów.

Polski komisarz, Olgierd Czerner stwierdza: *Sięgnięcie w tej wystawie tylko do grupy architektów z Polski południowej udowadnia, że w całej Polsce występują teraz zmiany, nie tylko w stolicy.*

Czy międzynarodowa wystawa to miejsce dla lokalnych rozgrywek? Dobór artystów zawsze wzbudza emocje. Jednak sposób ekspozycji nie może wzbudzać politowania. Biennale w Wenecji odwiedziło – według wstępnych obliczeń Biura Prasowego – ponad 100 000 osób; większość to architekci lub studenci architektury. Ilu z nich zechce w przyszłości współpracować z polskimi architektami? Ilu zagranicznych inwestorów im zaufa?

Ewa Przystaszewska – Porębska

P.S. W angielskiej wersji katalogu wymieniono miejsca urodzin polskich architektów: są to m.in. Breslavia, Breslau, Bresla, Leopoldis. Bez komentarza.



sensing the future
the architect as seismograph

łączy kulturę masową z kulturą „wysoką”, elitarną.

W pawilonie pokazano zarówno projekty Disneylandu, otwartego w 1995 roku w Kalifornii, rysunki z filmów, jak i najnowsze realizacje hoteli, zabudowy mieszkaniowej, architektury sportowej, siedziby firmy autorstwa takich sław jak Frank Gehry, Michael Graves, Jean Nouvel, Arata Isozaki, Aldo Rossi itd.

Słynne nazwiska, które ostatnio brały dolary Myszkki Miki – tak skomentował wystawę Andrew Mead z „The Architects’ Journal”, nazywając ją równocześnie *najbardziej dziwnym przykładem* interpretacji tematu Biennale.

krzywo ustawione na rozpadających się, kartonowych pudłach plansze, których ostre kolory i przypadkowa kompozycja nie pozwalały na zastanowienie się nad przekazywaną treścią.

5 fotogramów bardzo dużych, 15 fotogramów średniej wielkości, 280 fotogramów mniejszych (50 x 40 cm), 52 reprodukcje rysunków, 34 rysunki, 2 rzeźby, 1 model. Obrazuje to 24 konkretne obiekty architektury – tak zainwentaryzował ekspozycję w pisemnej informacji, rozsyłanej w sierpniu 1996 roku, komisarz polskich imprez.

Zdaniem Olgierda Czernera wystawa pokazuje *aktualną twórczość wybranych architektów, wrażliwych na bieżące zapotrzebowa-*



Żalowałem, iż pawilon polski na Biennale Weneckim przyszedł mi zwiedzać w towarzystwie moich włoskich i francuskich współpracowników.

Ekspozycja pozbawiona była jakiegokolwiek konceptu scenograficznego; zdjęcia i nieliczne rysunki, przyklejone na czarnych kartonach wzdłuż ścian, przywoływały na myśl środki techniczne i umiejętności wystawiennicze na poziomie początku studiów.

Drobiazgiem przy tym było fatalne oświetlenie i brak opisów w – respektowanym przez innych – języku gospodarzy.

Ekspozycja ta jedynie „pokazywała”, bez próby stawiania problemów czy prowokowania pytań. Gdyby nie dostojnie brzmiący łaciński tytuł „Architectura Poloniae”, można by ją uznać za wystawę kręgu późniejszych postmodernistów.

Zwane „wizjonerskimi”, ołówkowe rysunki Jana Głuszaka, powstałe prawie 30 lat temu, nie są świadectwem historii, jak pochodzące z tamtego czasu „megastruktury” Araty Isonakiego, za to **należą do najstarszych eksponatów Biennale w ogóle.** Czyż, chcąc już przedstawić „wizje”, nie można było skonfrontować ich choćby z projektami Magdaleny Abakanowicz dla La Défense, technicznie i estetycznie korespondującymi z dniem dzisiejszym?

Ton wystawie nadawały realizacje Małgorzaty Chrabąszcz (POINT) oraz Doroty i Kazimierza Śródków (ARCHICOM), czyli wnętrza, odpowiednio: Curtis Plaza w Warszawie, Banku Zachodniego we Wrocławiu oraz Banku Wielkopolskiego we Wrocławiu. **Powtarzanie postmodernistycznych trików sprzed ćwierćwiecza, w rodzaju lewitujących kolumn, budziło śmiechy i ironiczne komentarze zwiedzających.**

Nie mogły zmienić tego ogólnego wrażenia skromnie prezentowane projekty Tadeusza Zipsa (kościół w Grajewie), Dariusza Kozłowskiego (Dom Alchemików w Krakowie) czy Romualda Loeglera. A przecież w wypadku tego ostatniego wystarczyłoby po prostu ściągnąć parę makiet z jego pracowni, nierzadko prezentowanych w Berlinie czy Paryżu.

Po obejrzeniu tej ekspozycji mogliśmy dojść do poniższych wniosków:

1. Poszukiwania polskich architektów koncentrują się wokół banków i siedzib nowobogackich.
2. Gust klienta jest gustem projektanta.
3. Pokolenie 50- i 60-latków jest, nawet w swych realizacjach sprzed – jak się tu mówi – „upadku muru”, bliższe świata niż dzisiejsi „młodsi”.
4. Rozwijający się rynek materiałów wykończeniowych umożliwił wreszcie projektantom zastąpienie wyobraźni katalogiem materiałów, na zasadzie „wszystko co drogie i błyszczysz się – w jednym (obiekcie)”.

Na swój sposób wystawa ta jest szczerą. Pokazuje pułapki, przed którymi stoi nasza architektura, takie jak prowincjonalizm i pretensjonalizm. Dla fenomenu kulturowego *nouveau-riches* byłaby dobrym zwierciadłem. Jeżeli jednak jej dumny łaciński tytuł miałby być prawdziwy, to podtrzymuję to, co powiedziałem moim współpracownikom, iż nie mogę w takim wypadku czuć się polskim architektem.

Akt nadziei

W odpowiedzi na moje zażenowanie tym, co widzieliśmy, mój włoski współnik, architekt Enrico Benedetti, zredagował pocieszające „Credo”, które pozwałam sobie przytoczyć:

Akt nadziei:

Nie wierzę, że stan polskiej architektury może być przedstawiony na przykładach liczonych na palcach jednej ręki i reprezentujących w rezultacie środowisko jednego tylko kierunku.

Takoż nie wierzę, że polska architektura wyrasta z doryckich kapiteli i przecinanych kolumn, maboniu i złota, z gleby złożonej z marmurów inkrustowanych barwnymi granitami pod lustrzanym niebem.

Mam nadzieję, że nie odrodzi się ona w postaci katalogu typu „Batimat” (największe francuskie targi materiałów budowlanych).

Że Polska nie składa się tylko z kościołów i banków.

I że tę inną polską architekturę ujrzą na przyszłym Biennale.

Bez pokory

Tytułowa metafora Biennale „Architekt jako sejsmograf” została zrozumiana też dosłownie, co bez pokory przez większość „gwiazd”, identyfikujących swą twórczość z czułym rejestratorem przemian współczesności.

Jedynie Japończycy, prezentując gruzowisko po trzęsieniu ziemi w Kobe z 1995 roku, postawili pytanie o delikatność, skomplikowanie i zawodność cywilizacji technicznej, bezsilnej wobec katastrof. Pośrednio było to pytanie o odpowiedzialność architekta za swe dzieła, konstruowane bez uwzględnienia tych destrukcyjnych czynników.

Brytyjczycy pokazali high-tech w aspekcie relacji człowieka i cywilizacji informatycznej, ale nie pominęli pytania o przyszłość tradycyjnych bibliotek, przywiązanych do „wiecznych” na Wyspach form „palladianizmu”.

Nowe projekty urbanistyczne, odbite na tkaninach, spod których przebiegały fotografie ukazujące kontekst – kilka tysięcy lat tradycji – stanowiły oszczędną i z respektem odpowiadającą tytułowi „Visible & Beyond” ekspozycję izraelską.

Niemcy, tradycyjnie już i z typowym racjonalistycznym chłodem czarno-białej fotografii, ukazali dziesiątki projektów o wspólnym mianowniku – rehabilitacje obiektów i terenów postindustrialnych, nie wahając się prezentować także projektów cudzoziemców (Jourda i Perraudin).

Liczne ekspozycje narodowe ograniczały się do ukazania jednego twórcy lub pracowni, w każdym przypadku widoczna była jednak wyraźnie **idea pozytywna**, ta, której brakowało Polakom.

Igor Zbigniew Strzok

Igor Zbigniew Strzok – architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej oraz Wydziału Architektury i Wzornictwa Państwowej Wyższej Szkoły Plastycznej w Gdańsku, autor i współautor wielu realizacji w Polsce i we Francji (m.in. Parlamentu Europejskiego w Strasbourgu, 1994)

Enrico Benedetti – włoski architekt, były współpracownik Massimiliano Fuksasa, aktualnie sprawujący nadzór budowlany przy realizacji Sali Posiedzeń Parlamentu Europejskiego w Strasbourgu.

6. Flaga przy wejściu do polskiego pawilonu; fot. EPP

7. Fragment polskiej ekspozycji; fot. EPP

8. Rozpadające się pudło pod makieta; fot. EPP

9. Fragment polskiej ekspozycji; fot. EPP

10. Plansze przedstawiające prace architektów Kazimierza i Doroty Śródków; fot. EPP

11. Fragment budynku projektu architekta Wojciecha Jarząbka

(z zaproszenia na otwarcie wystawy w pawilonie polskim)

12. Rysunek Jana Głuszaka z 1964 roku (z zaproszenia na otwarcie wystawy w pawilonie polskim)

